Nr. 13 Kraków, dnia 17 Stycznia — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Angili, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowej: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowej:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigar i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Pająca przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 szpaltowej dzielnicy) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać z góry. — Prenumeratę i ogłoszenia przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Agencya „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delenz... i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Sejm krajowy.

(*Dwudzieste drugie posiedzenie d. 15 stycznia*).

Początek o godz. 10 m. 30.

Sekretarz p. Jędrzejewicz odczytuje spis petycyi, które odesłano do zbadania właściwym komisyom.

P. Żuk Skarszewski i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej wniosek z następującą rezolucyą:

„Sejm wzywa c. k. rząd, iżby na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożył projekt ustawy do ustawodawczego traktowania, w sprawie przyspieszenia terminu do zwrotu nadpłaconych podatków gruntowych, z przejściowego okresu 1881 i 1882 r.“

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie odszkodowania za budynki, znajdujące się na gruncie, darowanym na budowę klinik w Krakowie odesłano w pierwszem czytaniu komisyi administracyjnej.

Z kolei referuje p. Wierzbicki sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w przedmiocie przemysłu krajowego.

Komisya gospod. krajowego wnosi:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego z dnia 8 grudnia 1885 l. 63.820.

2) Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na r. 1886 na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego kwotę 26.000 złr.

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do bezzwłocznego objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy i poleca czynienie dalszych kroków w celu uzyskania subwencyi ze skarbu państwa na rzecz tej szkoły; oraz poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy komisyi krajowej dla przemysłu bezzwłocznie przystąpił do reaktywowania szkoły garncarskiej w Kołomyi, jako krajowego wzorowego zakładu garncarskiego.

4) Sejm wstawia w budżet funduszu krajowego na rok 1886 kwotę 7.500 złr. na dalsze urządzania stacyj doświadczalnych chemiczno-technologicznych.

5) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by zreorganizował krajową komisyę dla przemysłu, nadając jej nowym statutem wypracować się mającym nadzór pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego nad wszelkiemi sprawami tyczącemi się rozwoju przemysłu w kraju, zatem nad szkolnictwem przemysłowem, przemysłem domowym i rękodzielniczym.

6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu poczynić starania iżby c. k. rząd o ile możności przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym, tudzież, by przy urządzaniu szkół przemysłowych, któreby u nas w życie wprowadzać zamierzał, znosił się w sprawie ich organizacyi z komisyą krajową za pośrednictwem Wydziału krajowego.

7) Sejm przyznaje Wydziałowi krajowemu kwotę 20.000 złr. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego w kraju, z zastrzeżeniem, że kwota ta użytą będzie na podstawie wniosków komisyi krajowej dla przemysłu na subwencyonowanie początkujących przedsiębiorstw przemysłowych, w wypadkach, wymagających znaczniejszego nakładu, a przechodzącego siły przemysłowca, na całkowite lub częściowe pokrywanie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy opłacać będą zmuszeni instytucyom finansowym, dostarczającym im potrzebnego kapitału; przyczem Wydział krajowy w żadnym wypadku gwarancyi za kapitał pożyczony na rzecz funduszu krajowego nie przyjmie.

W razie gdyby Wydział krajowy miał z dotychczasowej akcyi w popieraniu przemysłu rękodzielniczego przez pożyczki i zasiłki, jakie już zobowiązania, takowe z powyższej kwoty pokryte być mają.

Przed otwarciem rozprawy zażądał głosu p. Namiestnik:

Minister oświecenia ofiarował Wydziałowi krajowemu oddanie szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju z pozostawieniem całego inwentarza bez wynagrodzenia. Co do przyznania nadto jeszcze subwencyi ze skarbu państwa wyraźnie zaznaczył tenże, iż pod tym względem nie mogą być dane żadne przyrzeczenia. Mimo to Wysoki Sejm uchwałą z dnia 23 października 1884 r. upoważnił Wydział krajowy do objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju tylko pod warunkiem przyznania ze skarbu państwa subwencyi rocznej, równającej się kosztom, ponoszonym dotąd przez państwo na utrzymanie zakładu. Warunek ten sprawił, że dotąd sprawa oddania szkoły garncarskiej w Kołomyi w zarząd kraju nie została sfinalizowana. Co do żądania pomocy skarbu państwa na cele szkolnictwa przemysłowego, sama komisya w sprawozdaniu swojem stwierdza, że rząd podjął w tej mierze usiłowania pożyteczne dla kraju.

Co do wyrażonego w szóstym wniosku komisyi życzenia, aby rząd ile możności przyczyniał się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego, nie potrzebuję zapewniać Wysokiej Izby, że rząd śledząc z troskliwą i życzliwą uwagą usiłowania podejmowane w kraju około podniesienia i rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego, w miarę możności zawsze gotów jest przyjść w pomoc odpowiedniemi środkami. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Wys. Izby, że w obec nader licznych żądań, jakie zewsząd stawiane są do skarbu państwa, a w obec trudnego położenia obecnego finansów państwowych, przestrzeganą być musi jak największa oszczędność.

P. Rybicki jako zastępca członka Wydziału krajowego wyraża zdziwienie co do treści i wniosków sprawozdania komisyi i dłuższe swe przemówienie opiera głównie na tem, że Wydział krajowy w stosunkach jak żąda komisya tj. podporządkując go pod stałą komisyę dla przemysłu krajowego, nie mógłby zadość uczynić żądaniom postawionym. Dwie te władze paraliżowałyby tylko swe czynności nawzajem i sprawa przemysłu ucierpiałaby na tem najwięcej. Nie zgadza się też mowca na potrzebę reorganizacyi kraj. komisyi dla przemysłu. Statut dzisiejszy zaznacza, że komisya ta jest zastępcą Wydziału kraj., tymczasem żądają dzisiaj, aby była władzą zwierzchniczą.

Wyjaśnia następnie mowca, że fundusze dotąd użyte względnie wypożyczone wpływają w bardzo znacznej części i wnosi odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi dla jaśniejszego sformułowania punktów 5 i 7 rezolucyi.

W tym samym duchu przemawiał następnie p. Pietruski. Zadanie Wydziału krajow. zepchnięte byłoby do władzy czysto wykonawczej, co się wcale nie zgadza z powagą i znaczeniem najwyższej władzy krajowej. Co Sejm poleci, może zresztą tylko Wydział orzekać o wykonaniu, bo tak orzeka statut krajowy. Jest też odpowiedzialnym przed sejmem a komisya krajowa przed kimże ma być odpowiedzialną? Byłby to eksperyment niebezpieczny i czy nie zbyt szkodliwy dla samej sprawy? Mowca popiera wniosek odraczający p. Rybickiego.

P. Romanowicz wątpi również, czy wnioski komisyi w tem brzmieniu mogą być pożyteczne dla samej sprawy przemysłu. Nie może się już jednak całkiem zgodzić na wysokość kwoty. Nie umotywowała zaś komisya niczem, dlaczego obcięła blisko 50.000 na cele przemysłu rękodzielniczego.

Wniosek; tak znakomicie wstecz całą akcyę, cofający, należało przecież umotywować, nie ma też mowy w sprawozdaniu o petycyi rękodzielników, jej do załatwienia przydzielonej.

Inne kraje przeznaczają nie dziesiątki, ale krocie tysięcy na te cele, więc i my w miarę naszej możności winniśmy działać jak najusilniej w kierunku podnoszenia przemysłu.

Funduszów, dotąd wyznaczonych na pożyczki, nie użyto źle, jak to przypuszczają niektórzy. Ale gdyby i tak było — bo nieomylnym nikt nie jest, to jeszcze nie wolno cofać się, bo nie odpowiadałoby to powadze i godności Izby. Zamało tylko uczyniło się, aby skutki były już całkiem widoczne.

Oszczędność na tym punkcie może być tylko względna, a nie można zbyt zwracać uwagi na straty, jeżeli się chce dojść do celu. Mowca stawia więc wniosek podwyższenia kwoty w punkcie 7, na 40.000 złr. i przyłącza się do wniosku p. Rybickiego.

P. Antoniewicz przemawia gorąco za wspieraniem przemysłu i staje w obronie Wydz. krajowego i nie może się zgodzić na wywody komisyi, złożonej z doktrynerów a nie ludzi fachowych.

Przechodząc do samego przemysłu, konstatuje mowca, że główną przeszkodą rozwoju jest zły ustrój szkół, i że więcej słowami, jak czynami go popieramy.

Radby też mowca widzieć, aby ustawa przemysłowa szczególniej co do opodatkowywania drobnego przemysłu była ściśle wykonywana, przyłącza się do wniosków p. Romanowicza i Rybickiego.

P. Merunowicz przyłącza się również do tych wniosków.

O ile zaś pożyczki przynoszą pożytku, przytacza mowca towarzystwo stolarskie „Zorzę“, spółki handlu skór i kilka innych. Dają dziś dywidendę nawet dość nieraz znaczną, kiedy bez pomocy nie mogłyby były nawet wejść w życie. Ustalenie więc funduszu na pożyczki jest niezbędne i dlatego popiera gorąco myśl tę, podniesioną przez p. Romanowicza.

Wyjaśnia jeszcze mowca stosunek, w jakim rząd przychodzi nam pod tym względem z pomocą, i przychodzi do wniosku, że w stosunku zaledwie 4% do ogólnych wydatków. Stawia dodatkowo wniosek, wzywający rząd o większe wspieranie funduszami nowego przemysłu.

P. Wodzicki odpiera głównie zarzuty, poczynione komisyi przez p. Rybickiego i polemizuje z p. Romanowiczem, wyjaśniając, że komisya kierowała się rzeczywiście oszczędnością, ale oszczędnością dobrze zrozumianą.

P. A. Sapieha zaczyna od tego, że nazywa oświadczenie początkowe Namiestnika oszczędną przychylnością, a radby ją widzieć mniej oszczędną. Następnie polemizuje z p. Pietruskim, broniąc stanowiska, jakie komisya zajęła. Nie widać bowiem, w czemby rozszerzenie atrybucyi krajowej komisyi dla przemysłu mogło uwłaczać powadze Wydz. kraj. Idzie tu, aby specyalni ludzie fachowi orzekali w tej sprawie. Zbija też mowca wywody p. Rybickiego. Komisya nie chciała zupełnie atakować honoru Wydziału krajowego ani też uszczuplać jego władzy. Wykazuje dalej pożyteczną dotychczasową działalność komisyi oraz, że tylko zdrowa i racyonalna pomoc zdoła wpłynąć na rozwój przemysłu. Kwotę zastosowano do ogólnego budżetu, a petycya przemysłowców zostanie odrębnie załatwioną, gdyż weszła już w chwili, kiedy sprawozdanie komisyi było już gotowe.

Nazywa „horrendum“ udzielanie subwencyj pewnym przemysłowcom z tytułu nie stojącego w żadnym związku z rozwojem przemysłu, bo z tytułu otrzymanych medali lub, że wykonywali i wykonują pewne rzeczy dla osób wysoko położonych! Nie cofamy się więc, ale wprowadzamy odpowiednią reformę.

Ostrzega wreszcie, że odesłanie sprawozdania do komisyi na nic się nie zda, bo uchwała zapadła jednogłośnie i w zasadzie zmiana nastąpić nie może.

P. Abrahamowicz jest zdania, że do tej dyskusyi da się zastosować, iż wielkiemi słowami traktuje się małe sprawy. Wszak komisya i obecnie udziela już pożyczki i zapomogi, nie może więc pojąć, czego obawia się właściwie Wydział krajowy i gdzie leży właściwie istota sporu. — Oświadcza się więc mowca za wnioskami komisyi i polemizuje z p. Romanowiczem co do wysokości kwoty. Komisya nie kierowała się oszczędnością. Sejm nie myśli się cofać, rozważono bowiem dobrze, iż jeżeli Izba pójdzie za komisyą, kwota choć mniejsza, lecz racyonalnie użyta, przyniesie większy pożytek, niż kwota większa, źle użyta. Różnica wyraża się tu tylko w pojęciu. Porównania, których użył p. Romanowicz, nie są właściwe, bo w innych krajach wspierają głównie wielki przemysł, a nam idzie o drobny. Stawia mowca tylko małą poprawkę do ustępu 7 i żąda uchylenia ustępu 5.

P. Pietruski wyjaśnia, że sprawozdanie spóźniło się z powodu słabości członka Wydziału Wereszczyńskiego i polemizuje z wywodami pp. Sapiehy i Abrahamowicza.

P. Romanowicz zabiera raz jeszcze głos, polemizując również z poprzedniemi mowcami i wyłuszcza słuszność swoich poprzednich zapatrywań. Przemawiał jeszcze p. Sapieha i postawił wniosek, aby Wydział krajowy zbadał potrzebę wprowadzenia stałego funduszu przemysłowego z wpływów dotychczasowego.

P. Weigel w gorących słowach maluje stan naszego przemysłu, któremu tak mała kwota rzetelnej pomocy przynieść nie może. Oświadcza się też za wnioskiem p. Romanowicza.

Sprawozdawca p. Wierzbicki zaznacza najpierwej, że rząd nie przychodzi nawet z małą pomocą w rozwoju przemysłu w naszym kraju. Następnie zbija zarzuty, podniesione przez mowców przeciwnych komisyi, głównie p. Rybickiego, i wyłuszcza działalność teraźniejszą i przyszłą komisyi krajowej dla przemysłu. Obstaje wreszcie mowca stanowczo przy wnioskach komisyi i prosi o przyjęcie ich w całości

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek odraczający p. Rybickiego 60 głosami przeciw 29. Resztę poprawek przekazano również komisyi.

Marszałek przerywa posiedzenie o 3 minut 25. Dalszy ciąg o godz. 8 wieczór.

Odpowiedź.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej prezydent m. Krakowa rzucił słowa potępienia na nasz dziennik z powodu wiadomości o projekcie budżetu na r. 1886, zamieszczonej w Nr. 285 *Now. Ref.* z d. 13 grudnia, a wczorajszy *Czas* owe burmistrzowskie słowa z lubością podniósł do znaczenia pierwszorzędnego wypadku.

Właściwie jednak rzecz biorąc, kronikarska nasza wzmianka skłoniła p. prezydenta dr. Szlachtowskiego do tłomaczenia się przed Radą — przyczem sformułowanie odpowiedzi na kilka rzuconych przez nas uwag wymagało aż miesiąca czasu i poruszenia całego aparatu biurokratycznego.

Drobny artykulik, napisany według słów jednego z wytrawnych radców „z głęboką znajomością i przeświadczeniem“ wywarł widocznie silne wrażenie.

Pisaliśmy d. 13 grudnia:

„Projekt budżetu na r. 1886, rozdany członkom sekcyi skarbowej, wykazuje niedobór około 40.000 złr.“ — a jak się później okazało złr. 43.950.

P. dr. Szlachtowski w pierwszym ustępie swego wywodu powiada:

„Sekcye przedstawiły rozmaite wydatki, które przewyższały o 40000 tę sumę ogólnego rozchodu, którą magistrat przy utrzymaniu równowagi między dochodami i rozchodami proponował.“

Gdzież jest ów fałsz, co miał wywołać oburzenie? Była prawda, a prawda w oczy kole!

Znamy dobrze cały przebieg sprawy budżetowej. Wiedzieliśmy, że z magistratu projekt budżetu idzie do różnych sekcyi, a z nich dopiero przechodzi do sekcyi skarbowej. I dla tego w N. 291 *N. Ref.* z d. 20 grudnia pisaliśmy o niedoborze:

„Sekcya skarbowa z pewnością spełni sumiennie swój obowiązek jak również inne sekcye.... Bądź co bądź niedoborowi w preliminarzu zaradzić potrzeba, a jesteśmy pewni, że gorliwość i zacność obywatelska wskażą roztropne drogi do wyjścia z trudnego położenia.“

Nowa Reforma nie alarmowała przeto mieszkańców, jak podobało się twierdzić p. dr. Szlachtowskiemu, lecz wytknąwszy prawdę, wszczepiała w obywateli miasta zaufanie w roztropność i zacność prawowitej władzy. O artykuliku z d. 20 grudnia p. prezydent nie raczył pamiętać.

Że myśl podwyższenia dodatków do podatków kiełkowała w pewnych kołach radzieckich, jest to rzeczą powszechnie wiadomą, stanowczo zaś wiemy, że nasze skromne artykuliki wzmocniły przekonanie sekcyi skarbowej o potrzebie przestrzegania największej oszczędności w wydatkach. Dzięki jej sumienności w „oszczędnie wydrukowanym“ projekcie nastąpiła równowaga między przychodem a rozchodem.

Cenimy swobodę zdania i odwagę cywilną, a nie przyznajemy monopolu rozumu politycznego ani żadnej jednostce, ani sobie samym, nie będziemy przeto oceniać, o ile była właściwą surowa krytyka p. dra Szlachtowskiego rządów swego poprzednika, a męża wielkich dla kraju i miasta zasług. Sąd w tej sprawie pozostawiamy obywatelom.

WSPOMNIENIA NAOCZNEGO ŚWIADKA
wojny Bułgarsko-Serbskiej.

(Ciąg dalszy.)

Doktór naczelny Mołow pokazywał mi osobliwości, nadzwyczaj podług niego ciekawe. W jednej izbie o jednem małem okienku, leżało może 12 ludzi. — „Ci są śmiertelnie ranni — objaśnił doktór — tych nawet nie opatrujemy. Ci dwaj, co obok siebie leżą, to kontuzya od granatu, śmiertelna... mogą się męczyć kilka dni nawet, ale ratunku niema.“ — Ten ma kulę w mózgu, rzuca się ciągle, oczy szeroko otwarte nie widzą już, rękami chwyta coś w powietrzu — siada na słomie — i znów całym ciężarem pada w tył... Ten, co tak po cichutku jęczy jak szczenię, to Serb, który ma odłam granatu we wnętrznościach... —

Uciekłem z tego piekła....

W koło budynku pełno szmat krwawych, pociętych nożycami doktorów: to bielizna żołnierzy.

Wszystko to, razem z hukiem armat i ręcznej broni, jeśli w kim nie wywoła głębokiego oburzenia przeciw prowokującym wojnę — ten chyba ma, zamiast serca... kamień. —

Wsiadamy na przygotowane konie, bo powozem dalej jechać nie można. Ruszamy na pozycyę, która jest o trzy kilometry dalej. Po za górą widać dym, — na prawo od drogi, na górach słychać karabinowy ogień, a w przestankach co kilkanaście sekund — strzały armatnie.

Zbliżamy się szybkim kłusem na wierzchołek wyniosłości, na której są baterye Bułgarów: na jednej z nich widać księcia ze sztabem. Stoi na wale z lornetką i patrzy na Dragomański wąwóz.

Zbliżamy się, zsiadamy z koni, oddając je kuryerom naszym; wtem słyszymy nad nami przeraźliwy świst — kręcony — jak gdyby koło rozpędowe maszyny parowej w największym pędzie.... To granat. Po nim, drugi, trzeci... i czwarty. Kto pierwszy raz słyszy ten złowrogi głos, mimo wstydu, jaki go ogarnia, przechyla głowę to w tę to w ową stronę.

Dochodzimy nareszcie do bateryi książęcej. — Książę Aleksander wita nas po wojskowemu. Marszałek jego dworu, baron Riedesel podchodzi do nas i proponuje nam, abyśmy się do księcia zbliżyli, gdyż ztamtąd dobrze bitwę widać. Zbliżamy się tedy. Książę Aleksander podaje nam na powitanie rękę i stajemy razem ze sztabem na wale bateryi.

Był to moment najprzykrzejszy dla mnie z całej kampanii.

Zmuszony stać spokojnie i rozmawiać i odpowiadać na różne komunały, czułem, jak odwaga jest rzeczą względną. Złowrogie świsty, to przed nami, to za nami, to obok nas, ciągle się powtarzają; a od czasu do czasu tuż za nami walą z dziewięcio-centymetrowych dział Kruppa.

Za każdym razem ziemia się trzęsła i dym nas ogarniał. Wytrzymałem w tem miejscu pół godziny — ale mi się wiekiem wydała. Pod pretekstem rysowania, wyniosłem się na prawe skrzydło, gdzie teren był bardziej zakryty. Tam upatrzyłem sobie w rowie strzeleckim miejsce dogodne i — plecami do okopu — usiadłem między żołnierzami. Była godzina w pół do trzeciej. Oficerowie, którzy w tem miejscu byli przy rezerwach, podeszli ku mnie i zaczęliśmy rozmawiać.

Potwierdzili zdrowi to samo, co już nam ranni opowiadali: że Serbowie nie mogą długo w ogniu wytrzymać i uciekają.

Około godziny w pół do czwartej, punkt ciężkości batalii przeniósł się powoli na prawe skrzydło, tam właśnie, gdzie ja byłem. Zrejterowałem więc znowu na górę, do księcia.

Książę i wszyscy oficerowie pilnie lornetkami badali góry nagie i skaliste, które zamykały prawe skrzydło. Skierowałem i ja lornetkę w tę stronę i ujrzałem ciemno-niebieską linię Serbów, która wysuwała się z dragomańskiego wąwozu i powoli przerzuciła się jak sznurek przez góry prawego skrzydła.

Manewr ten był przewidziany: o dwa kilometry może przed linią Serbów od naszej strony, można było rozróżnić drugą linię, szarą, ledwo dostrzegalną... to Bułgarowie.

Książę podszedł do nas i rzekł:

— Zatrzymajcie się panowie, będziemy te góry na prawem skrzydle atakować.

Parę minut przed czwartą, książę wyjął zegarek, spojrzał na wskazówki, dał znak ręką i trębacz sztabowy zatrąbił umówiony sygnał.

Linia szara poruszyła się jak wąż, któryby bokiem po górze pełzał.

Był wiatr lekki i bardzo ciężko zachmurzone niebo, — obłoki wisiały jak szmaty. Jeden z nich, pchany wiatrem, zahaczył się o górę, na której miał być atak, pokrył ją szarym całunem mgły — i przez półtory godziny słychać było bardzo ożywiony ogień karabinowy we wnętrzu chmury, ale nic nie było widać. O wpół do szóstej można było dostrzedz gdzie-niegdzie błyski strzałów karabinowych, a o szóstej książę otrzymał wiadomość przez oficera, który przygalopował na spienionym koniu — że góra wzięta. — Na tem skończył się dzień 17 listopada.

Dnia 18 listopada było ciche zawieszenie broni, bez żadnych umów poprzednich. Obie strony były z tego rade.

Zebrano rannych i pogrzebiono zabitych. Ilość rannych i zabitych w ogóle nie jest jeszcze do dziś dnia znaną.

Dla Bułgarów to zawieszenie broni było zbawiennem — kilkanaście świeżych batalionów nadeszło z Rumelii. Cały dzień przez Sredec przechodziły wojska; śmiertelnie zmęczone, ale ożywione najlepszym duchem.

Mieszkańcy miasta, zaopatrzeni w tytoń, wódkę i chleb, oczekiwali przed miastem nadchodzących i rozdawali żołnierzom przyniesione zapasy.

Cały dzień grzmiało „hurra“! i dzielne śpiewy żołnierzy. Niektóre bataliony odpoczywały tylko po parę godzin. Wsadzano potem po dwóch żołnierzy na jednego konia, a użyto do tego oprócz koni dwóch szwadronów pułku dragonów, stojących w Sredcu, wszelkich innych, jakie na prędce można było zebrać. Wyprawiano je do Sliwnicy.

Jednem słowem, 19 listopada o 6 rano, książę Aleksander miał pod ręką dwadzieścia kilka batalionów piechoty.

Dnia 19 listopada panika w Sredcu (*Sofii*) doszła do szczytu. Sklepy były pozamykane, ludzie gromadzili się przed ministeryum wojny i cicho szepcząc, patrzyli z niepokojem na nadbiegających co chwila na spienionych koniach kuryerów.

Rozchodziły się pogłoski, że Serbowie okrążywszy pozycye Bułgarów, zbliżają się do Sredca z dwóch stron. Około 7 rano, młody Tanew, oficer eskorty księcia, dostał rozkaz, aby na czele kilkunastu kawalerzystów, zrobił rekonesans od strony Trna.

Masztalerz księcia, jakiś były oficer niemiecki, pojechał na prawo, na zwiady, ku Ginci.

Dzień był pochmurny i wiatr przejmujący dął od północno-zachodniej strony.

Wyjechaliśmy o 8 rano ze Sredca. Po drodze spotykaliśmy ciągle maszerujące ku Sliwnicy wojska, które mogły jeszcze dojść przed rozstrzygnięciem stanowczem, ale doszedłszy, nie wiele mogłyby zrobić, gdyż żołnierze utykali idąc — mieli bowiem poranione od marszu nogi. Niektórzy padali jak kłody przy drodze i zasypiali natychmiast. Gdy ich budzono, podnosili się z wielkiem wysileniem i było znać na ich twarzach ból, jaki im sprawiało poruszanie zbolałemi nogami.

Gdyśmy wjeżdżali do Śliwnicy, droga była tak zapchana leżącymi w błocie żołnierzami, że trudno było przejechać. Byli to wszyscy zmęczeni Rumeliaci, którzy nadeszli w nocy a mieli zająć pozycye rezerw po południu.

Tysiące wozów powyprzęganych, tysiące owiec, wołów i krów, wszystko to razem z bliskim hukiem armat, stanowiło dziwny i smutny obraz.

Najczarniejsze przewidywania przychodziły do głowy. Nasuwała się myśl, że gdyby Serbowie przełamali linie bułgarskie, a Bułgarowie zmuszeni byli się cofać, musieliby się natknąć na zapchaną Śliwnicę i dalej już ani kroku zrobićby nie mogli. Wtedy strach paniczny, któryby był koniecznym tego odwrotu następstwem, dokonałby reszty: cała armia bułgarska musiałaby się poddać lub zostałaby wyciętą w pień!

Smutne te myśli rozpraszała obecność księcia na pozycyi: tego młodego bohatera, który zdecydowany był raczej zginąć, aniżeli cofnąć się.

W tej właśnie chwili stała się rzecz, która mogła zgubnie podziałać na bieg rzeczy. Gdyśmy chwilę przystanęli w Śliwnicy, aby się przygotować do dalszej drogi w ogień, ujrzeliśmy księcia, który w towarzystwie swego *kawasa* Christa bez żadnej eskorty pędził galopem w powozie do Sredca. Mimowoli dreszcz mię przeszedł. Gdyśmy na powitanie zdjęli czapki, książę grzecznie po wojskowemu nas pozdrowił i... uśmiechnął się. Ten uśmiech zdawał się nam mówić: „Nie uciekam“!

Badaliśmy delikatnie pewnego kapitana, co znaczy ta podróż księcia do Sredca, podczas gdy będzie się rozgrywać decydująca bitwa. Odrzekł nam ze spokojem, iż książę ma dużo spraw do załatwienia w ministerstwie i że Karawelow wezwał go tam koniecznie.

(C. d. n.)

watelstwu naszego grodu, które zapewne oceni należycie tego rodzaju postępowanie.

Dość, że dr. Weigel pozostawił w kasie złr. 56 034 a nie jak w *Czasie* (Nr. 12) po trzykroć wydrukowano 36.050.

P. dr. Szlachtowski gniewa się na nas, żeśmy tę resztę kasową 56.034 złr. nazwali oszczędnością i powiada, „jeżeli nie zrobi się to, co robić należało i dla tego nie uczyniono wydatku, to nie można to nazwać oszczędnością." Jest to osobiste zapatrywanie p. adwokata dra Feliksa Szlachtowskiego, znamy bowiem poważnych bardzo obywateli m. Krakowa, którzy inaczej oceniają wynik gospodarki dra Weigla. Bądź co bądź p. prezydent przyznaje, iż reszta kasowa z roku 1883 istniała, cośmy także twierdzili, z tą różnicą, że pozostało nie 36.050 lecz 56.034 złr.

Gdzież jest fałsz?

P. dr. Szlachtowski, z naciskiem dwa razy powtarza, że w r. 1884 był niedobór kilku tysięcy (ilu? — nie wiadomo), który pokryto częścią reszty kasowej pozostałej po poprzedniku. Myśmy twierdzili, że na rok 1884 nie ustawiono żadnej oszczędności.

Nie szerzyła więc *N. Reforma* fałszywych alarmów!

Mimo pokrycia bliżej nieokreślonego niedoboru z r. 1884 p. prezydent oświadcza, iż całą owę resztę kasową 36050 złr. wstawiono w budżet na rok 1885, jako dochód nieprzewidziany. Wstawiono przedewszystkiem nie 36050 złr. lecz 56034 złr., jak to czytamy w projekcie budżetu na rok 1886 (Kraków, nakładem gminy, w drukarni Koziańskiego, str. 76). Tak mówi sekcya skarbowa. P. prezydent zaś twierdząc, iż z owej sumy 36050 złr. pokryto niedobór roku 1884, nie może tem samem utrzymywać, aby wstawiono całą tę kwotę. Musiano wstawić tylko 36050 *minus* nieokreślone jakieś X.

Wreszcie p. prezydent oświadcza, iż z końcem kwietnia b. r. zamknięcie kasowe z roku 1885 wykaże stan czynny 74.644 złr.! Nasza kronikarska notatka dała więc powód do obwieszczenia *urbi et orbi* o tak świetnym rezultacie! Lecz od tej sumy odtrącić należy, czy 17.000 czy 30.000 — to wszystko ma być jedno — wydatków po koniec kwietnia r. 1866. W najgorszym przeto razie pozostanie, zdaniem p. prezydenta, 44.600 złr.!

Nie będziemy się spierać z p. dr. Szlachtowskim o wartość tej hypotezy finansowej, ani mówić o przeznaczeniu i stanie funduszu obrotowego miejskiego, funduszu zakładowego, funduszu amortyzacyjnego, funduszu pożyczkowego, funduszu emerytalnego — i zapisujemy na słowo p. prezydenta owę radosną dla miasta nowinę. Zobaczymy, czy się ona sprawdzi. Wątpię nie zawadzi, zwłaszcza, że dziś p. dr. Szlachtowski mówić może „w przybliżeniu", „prawdopodobnie", w obec „illuzorycznych dotychczasowych budżetów" i wadliwości dotychczasowej finansowej gospodarki miejskiej — o czem wszystkiem z własnych ust p. prezydenta dowiedzieliśmy się (p. *Czas* numer 12). A więc dopiero zobaczymy, co i jak będzie! Rzucanie epitetów „fałsz", „bałamucenie" co najmniej jest dziś przedwczesne, a może zbyt śmiałe.

P. prezydent zapytuje się: „czy godzi się, aby dziennik w Krakowie wychodzący w ten sposób czytelników bałamucił?"

Oby każdy tak bałamucił!

Śmiało to mówimy, bo nasza drobna notatka o niedoborach większy osiągnęła skutek, niż spodziewaliśmy się, a może da powód do zaprowadzenia ładu i porządku w gospodarce miejskiej.

Tak przynajmniej wnosić można ze słów p. dra Szlachtowskiego, który przyznał, iż z prawa sekcyj uchwalania kredytów dodatkowych powstawały dotychczasowe niedobory, że Rada nie miała jasnego obrazu finansowego stanu budżetu, wreszcie „wobec dotychczas praktykowanego sposobu i atrybucyi, jakich sekcye używają, prawo Rady co do uchwalania budżetu jest tylko illuzorycznem". Były więc i budżety illuzoryczne. Może i budżet na rok 1885 był illuzoryczny! — Któż to może wiedzieć, jeżeli nikt nie może mieć każdej chwili „jasnego obrazu finansowego stanu budżetu"? Nie lubimy przebywać w złudnej krainie ekonomicznych czarów!

Aby zaś nie powstawały niedobory zdaniem p. prezydenta i innych mowców, potrzeba usunąć istniejące wadliwości, trzeba użyć nowych środków dla uregulowania gospodarki finansowej miasta. Dopóki zatem wszystko to się nie stanie, niedobory nie są wykluczone!

Potrącając więc o kwestyę niedoborów, nie działaliśmy na szkodę miasta, lecz przyczyniliśmy się do jego dobra, gdyż przy tej sposobności ujawniły się wadliwości gospodarki finansowej, które p. prezydent dr. Szlachtowski usunąć zamierza. Wiadomość tę z przyjemnością zapisujemy.

Może więc zapanuje ład i porządek w gospodarce finansowej, których dotąd nie było, co przyznał publicznie radca dr. Warschauer.

Jawność zawsze jest zbawienna! — bo wyzwala mieszkańców z pęt samowoli administracyjnej. U nas niestety jawność, owa naczelna zaleta autonomicznej i roztropnej władzy autonomicznej, nie jest w dobrym odorze i najczęściej przeważa nad jawnością — *Amtsgeheimniss*. I dotąd będzie źle, dopóki nasze władze autonomiczne hołdować będą owej nieszczęsnej zasadzie skostniałego biurokratyzmu.

Dobry administrator powinien zawsze trzymać rękę na pulsie społeczeństwa, znać naturę prądów, krążących w ustroju administracyjnej jednostki, a o tem wszystkiem dowiedzieć się może z dzienników niezawisłych, które poruszają najżywotniejsze dla kraju lub miasta zagadnienia społeczne i sprawy publiczne. Takie dzienniki wszystkiego chwalić nie mogą, a jeżeli nie plamią się przedajnością, to nie trzeba odsądzać ich od dobroci, rozumu i rozsądnego patryotyzmu, a pozostawić publiczności ocenienie, o ile ich poglądy odpowiadają interesom i żywotnym potrzebom społeczeństwa, któremu służą.

Zdarza się u nas, że dzienniki nie bywają dobrze poinformowane. Ale któż temu winien? — Tylko naczelnicy władz publicznych. Administrator ukrywający czynności swego urzędu może być pyszałkowatym i zuchwałym, to nie może dodawać mu powagi!

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 stycznia

Z sejmów krajowych pokończyły swoje prace dnia 14 b. m. śląski i styryjski. Sejm czeski oprócz spraw, wspomnianych w wczorajszym telegramie, załatwił wczoraj przez przyjęcie jednogłośną uchwałą wniosek p. Plenera, domagający się rozszerzenia prawa wyborczego do sejmu na płacących 5 złr. podatku. W sejmie węgierskim po kilku mowach ze strony skrajnej i umiarkowanej opozycyi przemawiał wczoraj p. Andreanszky w obronie obecnego rządu i przedłożonego preliminarza. W komisyi administracyjnej do reformy municypalnej przyjęto po przemówieniu prezydenta ministrów projekt reformy tak w ogólności, jak i w niektórych szczegółach.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się wczoraj obrady nad interpelacyą dep. Jażdżewskiego w sprawie wydalań.

Zgodnie z zasadą wyrażoną w orędziu cesarskim, które ks. Bismark odczytał na posiedzeniu parlamentu z dnia 1 grudnia, żaden członek rządu nie przybył na posiedzenie Izby. Dep. Jażdżewski zganił w swej mowie to zachowanie się ministrów.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie zajmują się pruską mową tronową. *Neue freie Presse* mniema, że przeprowadzenie dowodu, iż wydalenia były potrzebne, jest możliwe, jednakowoż bezwzględne postępowanie rządu pruskiego pozostanie zawsze pokrzywdzeniem praw ludzkich. *Tagblatt* wyraża zdanie, że rząd pruski będzie i nadal wydalać obcych poddanych i że walka kulturna nie może być powstrzymaną tam, gdzie Kościół i Polacy współdziałają. *Wiener Allg. Ztg* nie może zrozumieć z mowy tronowej, czy dalsze wydalenia nastąpią, czy też sprawa ta zostanie uregulowaną. *Presse* pisze: Zarządzenia administracyjne co do wydalań otrzymają teraz sankcyę ustawodawczą. *Fremdenblatt* mniema, że w sprawie wydalań wszystkie stronnictwa parlamentu popierać będą Koło polskie w Berlinie.

Między Serbią i Bułgaryą rozpoczęła się wymiana jeńców. Pod Sukomostem wymieniono wczoraj 2.541 szeregowców bułgarskich i jednego oficera za 1.073 jeńców serbskich. O akcyi wymiany jeńców pod Bregowo nie ma jeszcze dotychczas bliższych szczegółów.

Z Belgradu donoszą do Wiednia: „Serbia czyni zabiegi, aby na wypadek urzeczywistnienia unii otrzymać odszkodowanie terytoryalne. Serbia czuje się dość silną do przeszkodzenia takiemu ukształtowaniu, któreby było szkodliwem dla jej interesów."

Zastawa, wychodząca w Nowym Sadzie, donosi z Pożegi: Cała ludność serbska ma zamiar z powodu nadużyć tamtejszych prawosławnych władz cerkiewnych przyjąć unię.

„Orędzie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, odczytane we czwartek w obu Izbach zgromadzenia narodowego, nie porusza żadnej z bieżących spraw polityki wewnętrznej i ogranicza się na kilku ogólnych poglądach. — Złożywszy narodowi podziękowanie za powtórny wybór, wspomina Grevy o znaczeniu rządów republikańskich we Francyi i wyraża się jak następuje: „Nauczony długiem doświadczeniem, wie dziś naród francuski, że republika, która go podźwignęła z upadku, jest formą rządu niezbędną dla Francyi, a zarazem jedyną, która może zapewnić krajowi spokój, dobrobyt, wielkość i potęgę, — jedyną, mającą warunki trwałości, gdyż tylko rząd republikański zgadza się z demokratycznym ustrojem społeczeństwa i opiera się na woli narodu. W przeciągu lat 50 widziała Francya dwukrotnie upadek monarchi i przekonała się, że przywrócenie władzy monarszej byłoby najstraszniejszą ze wszystkich rewolucyj, gdyż doprowadziłoby tylko do takich samych jednodniowych rządów, jak te, które naród poprzednio obalił. Francya, czując potrzebę republikańskiego rządu, pragnie, aby ten rząd był trwałym. Jeżeli zgromadzenie narodowe zastosuje się do życzeń narodu, będzie się ono niezawodnie starało o utrwalenie gabinetu, gdyż trwałość rządu jest niezbędną dla odpowiedniego załatwienia spraw, dla utrzymania kredytu i dla zachowania powagi i znaczenia za granicą. Dla dopięcia tego celu potrzeba jednak, ażeby w Izbie utworzyła się stała większość, i to właśnie jest zadaniem obecnej chwili. Jeżeli republikanie ocenią potrzebę utworzenia tej większości, byt jej będzie zapewnionym".

Prezydent wzywa następnie wszystkich republikanów do zgody, wspomina w kilku słowach o zawarciu traktatów z Chinami, Anamem i Madagaskarem tudzież o przyjaznych stosunkach z ościennemi państwami i dziękuje imieniem narodu armii i marynarce francuskiej za trudy poniesione podczas wyprawy do Tonkinu.

Obie Izby wysłuchały orędzia spokojnie i poważnie. Lewica powitała oklaskami ustęp, w którym mowa o potrzebie rządów republikańskich. Dep. Cassagnac raz tylko przerwał czytanie orędzia głośnym okrzykiem niezadowolenia.

Paweł Bert, który za ministeryum Gambetty piastował godność ministra oświaty, wyjeżdża z z końcem stycznia do Hué, jako nadzwyczajny poseł rzeczypospolitej. Ma on się tam zająć ustaleniem protektoratu francuskiego nad Anamem, Tonkinem i Kambodżą. Bert obejmuje tam urząd tylko na przeciąg sześciu miesięcy, gdyż w przeciwnym razie musiałby złożyć mandat do Izby deputowanych.

Izba gmin załatwiła przedwstępne formalności i odroczyła swe posiedzenia do 21 stycznia. W dniu tym zbierze się parlament ażeby wysłuchać mowy tronowej. Królowa Wiktorya zamierza otworzyć w tym roku osobiście sesyę parlamentu. Od czasu śmierci księcia Alberta zdarzyło się to zaledwie kilka razy. Ponieważ królowa ostatni raz była obecną na otwarciu parlamentu za rządów Disraelego, a przez cały czas rządów Gladstone'a nie brała udziału w tej uroczystości, uważają to w Londynie za dowód, że sfery dworskie sympatyzują ze stronnictwem Torysów.

Lord Carnarvon, wicekról Irlandyi wyjechał przedwczoraj z Dublinu. W Londynie krąży pogłoska, że urząd wicekróla ma być zupełnie zniesiony. Między ludnością irlandzką panuje wielkie rozdrażnienie, gdyż wyjazd Carnarvona uważają tam jako zapowiedź surowych represyjnych kroków.

Według doniesienia *Peters. Wiedom.* tajny radca Buteniew, przedstawiciel Rosyi przy Watykanie, przybył do Rzymu 9 stycznia.

Z Błagowieszczeńska nad Amurem nadeszła wiadomość, że w Zełtuczyńskich kopalniach panują wielkie nieporządki i rozboje. Położenie kupców jest opłakane. Chiński generał oświadczył zebranemu ludowi, ażeby Chińczycy ustąpili z kopalń przed 16 stycznia. Poszukiwacze złota są uzbrojeni i proszą nierosyjskich robotników, aby im nie przeszkadzali myśleć o własnej obronie. Rosyanie, obawiając się odpowiedzialności, starają się nie mięszać w waśnie, ale położenie ich bez wyjścia i grożące im głodową śmiercią zmusza ich do bronienia się. Wczoraj z Błagowieszczeńska do Ignaszyna miała wyjść sotnia kozaków, a to w przewidywaniu mogących wyniknąć nieporządków.

Agencya Havasa otrzymała depeszę z doniesieniem, że rząd japoński zamierza ogłosić zupełną swobodę i równouprawnienie religii chrześciańskiej z innemi wyznaniami. Na postanowienie to wpłynął list papieża do cesarza japońskiego.

Sprawy miejskie.

(Dokończenie.)

Tytuły XXXVIII wydatki na kwaterunek wojska XXIX wydatki przygodne (XL i XLI odpadły), XLII wydatki nieprzewidziane, XLIII wydatki nadzwyczajne przyjęto bez dyskusyi, dodając do ostatniego tytułu na wniosek referenta r. m. Geislera kwotę 500 złr., zamieszczoną w nowej, 15 pozycyi, na upiększenie i uporządkowanie ogrodu strzeleckiego. Na tem ukończono obrady nad preliminarzem rozchodów.

Prezydent dawał wyjaśnienia, w jaki sposób pozałatwiane zostały wnoszone przy obradach nad przeszłorocznym budżetem wnioski i rezolucye. Zaproponował w myśl jednej z nich zawieszenie wykonanego już portretu ś. p. posła Rydzowskiego, w poczekalni przy sali obrad, na co się Rada zgodziła.

R. m. Baranowski wnosi przyjęcie preliminarza budżetu dochodów *en bloc*, Rada nie zgadza się jednak z wnioskiem.

Referent r. m. Mendelsburg przedstawia tytuły szczegółowo. 1) dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek i 2) czynsze z gruntów w obrębie rogatek przyjęto bez dyskusyi.

W tytule III Czynsze z domów itd. pozycya 4 (czynsz z domu Nr. 143) podniesioną została z 2085 na 2565 złr. — tytuł uchwalono. Następnie wszystkie tytuły aż do końca preliminarza budżetu, wymienione w drukowanych egzemplarzach uchwalono bez żadnych zmian.

Zbilansowanie budżetu przedstawiono tak:

Dochody	583.735
Rozchody	579.797
Pozostaje	3.938

Przy odnośnych tytułach stawiali rezolucye r. m. Domański, ażeby magistrat w porozumieniu z dyrekcyą policyi, zajął się odpowiedniem urządzeniem dorożek, oraz oznaczeniem formy odzieży dla woźniców, wreszcie aby tylko osoby znające miasto, woźnicami być mogły. R. m. Muczkowski zapytywał o sprawę ustanowienia taks dla dorożek za jazdę za miasto; na co odpowiedział prezydent, iż posiada prywatne wiadomości, że kwestya ta w ministeryum spraw wewnętrznych, pomyślnie dla miasta załatwioną zostanie. Przemawiał wreszcie dr. Domański motywując rezolucyę o porozumienie się z Towarzystwem tramwajowem co do przewożenia węgli i kamienia z kolei żelaznej do przyszłego miejskiego zakładu gazowego.

JE. dr. Kopf zapytuje co zarządzono w sprawie kontroli opłat targowych. Odpowiada wiceprezydent dr. Szmidt, iż przygotowane wnioski odesłane zostały właściwej sekcyi.

Prezydent powierza znów przewodnictwo wiceprezydentowi Friedlejnowi sam zaś występuje z przemówieniem i wnioskami w sprawach wewnętrznych pomiędzy sekcyami a Radą miasta, z jednej, i prezydentem z drugiej strony. Kwestye te zasadnicze dotykające gospodarki miejskiej, poddaje prezydent szczegółowej krytyce.— Rzecz się rozchodzi o uchwalanie kredytów nadzwyczajnych, nieprzewidzianych preliminarzem rozchodów, a właściwie dopuszczalnych w tytule XLII preliminarza, tylko do oznaczonej kwoty, wynoszącej 3854 złr. na rok bieżący. Sekcye uchwalając kredyt nadzwyczajny do wysokości 200 złr. nie żądają nawet zatwierdzenia takiego wydatku przez pełną Radę, w ten sposób przez uchwalenie bodaj codziennie po 200 złr. przez sekcye budżet staje się iluzorycznym. Ażeby temu zapobiedz odczytuje prezydent obszernie umotywowane wnioski dające się streścić tak: na pokrycie kredytów nadzwyczajnych służyć ma przedewszystkiem wymieniona w tytule XLII kwota, jeżeli Rada lub sekcya, nie wynajdzie innego funduszu — i, na jeden rodzaj wydatku nadzwyczajnego na wszelkie wymienione w preliminarzu pozycye, sekcya sama nie może uchwalać kwoty większej nad dwieście złr. na rok.

R. m. JE. Kopf żąda wyjaśnień co do obszernych odczytanych wniosków, które prezydent udziela.

R. m. Warszauer oznajmia, iż z wielką radością wita wszystko co powiedział prezydent, bo leżało mu to od dawna na sercu. Wiadomo mu ku której sekcyi wnioski te wymierzono i cieszy go, że głowa zacznie czuwać i rządzić, aby raz zapanował porządek.

R. m. F. Jakubowski znajduje, iż wnioski są za wielkiej doniosłości, ażeby je od razu uchwalić można. Sekcya ekonomiczna, którą mowca zna nie gorzej od dr. Warschauera, nie ze złego gospodarstwa, lecz z natury już swej mieć musi nieprzewidziane wydatki. Wnioski prezydenta obejmują całe gospodarstwo miejskie i wszystkie sekcye. Mowca radzi nie debatować nad tem obecnie, lecz prosi, aby prezydent po wysłuchaniu przewodniczących wszystkich sekcyj wnioski swoje postawił.

Prezydent znajduje, iż po uchwaleniu tych wniosków, każdego dnia wiedzieć można, jak stoją finanse gminy i mieć pewność, iż budżetu się nie przekracza. Zgadza się na żądanie r. m. F. Jakubowskiego, żąda jednak, ażeby aż do zatwierdzenia tych wniosków sekcye i komisye nie przekraczały już preliminarza. — Rezolucya r. m. F. Jakubowskiego przyjętą została.

Dla uniknienia przypuszczeń, iż zwykły nasz sprawozdawca mógł przeistoczyć, lub błędnie zanotować wypowiadane w dalszym ciągu obrad zdania poniższy przebieg posiedzenia przytaczamy dosłownie z *Czasu*.

Zabiera głos prezydent dr. Szlachtowski: „Po uchwaleniu budżetu na rok 1886 pozwalam sobie zabrać głos celem pewnego sprostowania. Nie jestem zwolennikiem nieustającego prostowania mylnie lub fałszywie głoszonych lub drukowanych wiadomości, tyczących się miasta, bo nareszcie przyszłoby do tego, że trzebaby urządzić w tym celu biuro prasowe; lecz są niektóre rzeczy, których milczeniem pominąć nie można. Do zamierzonego przezemnie sprostowania powoduje mnie i to, że p. radca Warschauer na jednem z ostatnich posiedzeń, gdy p. radca Domański przedstawił sprawę czyszczenia dołów kloacznych systemem Talarda, wyraził swoje zadowolenie, iż przez dane wyjaśnienia, mylnie, bezpodstawnie i fałszywie głoszone zarzuty odparte zostały. Moje sprostowanie tyczy się głoszonych niedoborów w budżecie miejskim. Dziennik w Krakowie wychodzący zamieścił w Nrze 285 z dnia 13 grudnia 1885 następującą wiadomość: „Projekt budżetu na rok 1886, rozdany członkom sekcyi skarbowej, wykazuje niedobór około złr. 40.000. Ponieważ kwota ta nie da się wyrównać choćby wykreślono jedyny wydatek produkcyjny na bruki i szosy — sekcya przeto skarbowa ma zaproponować podniesienie dodatku do podatku na cele gminne o dalsze 4 prc. Dla wyjaśnienia przypominamy obywatelom naszego miasta, iż r. 1883 prezydentury Dra Weigla skończył się oszczędnością 50.000 złr. Z następnego roku nie wstawiono żadnej oszczędności na r. 1884. Z r. 1885 już pozostał niedobór, a na r. 1886 wykazano tego niedoboru aż 40.000 złr. Spodziewamy się, iż podczas rozpraw budżetowych znajdą się radcy miejscy, którzy zwrócą uwagę na niebezpieczeństwo ciągłego wzrastania niedoboru którego pokrycie jedynie opiera się na podwyższaniu dodatków do podatków. Dobryt miasta niestety nie podnosi się, lecz upada". (*Nowa Reforma* Nr. 285 z dnia 13 grudnia r. 1885).

Artykuł ten wywołał u tych, którzy ze sprawą budżetową obznajomieni są, oburzenie; bo rzeczywiście trudno jest pojąć, jak sprawę ważną tak lekkomyślnie traktować można. Artykuł alarmuje mieszkańców zapowiedzeniem, że wskutek niedoboru w r. 1886 mają być dodatki do podatków o $^4/_{100}$ podwyższone. Wiadomo jest panom radcom, jak się zestawia budżet miejski. Pierwszy projekt wychodzi od Magistratu, który po odbytych posiedzeniach ułożył budżet, zawierający równowagę między przychodami i rozchodami bez wszelkiego podwyższenia dodatków do podatków. Projekt budżetu przychodzi do sekcyi, które, jak z natury rzeczy wynika, obowiązane są do przedstawienia, jakie są potrzeby, a gdy sekcye nie mogą wiedzieć, które sprawy przez Radę za nagłe lub mniej nagłe poczytane będą, i o ile przez sekcyę skarbową przedstawione dochody na tychże pokrycie wystarczą, więc dzieje się, że przez sekcyę przedstawione sumy są zwykle bardzo znaczne. Tak się stało i w bieżącym roku, sekcye przedstawiały rozmaite wydatki — które przewyższały o 40.000 złr. tę sumę ogólnego rozchodu, którą Magistrat przy utrzymaniu równowagi między dochodami i rozchodami propenował.

Sekcya skarbowa po przekonaniu się, na jaki ogólny dochód bez podwyższenia dodatków do podatków liczyć można, po porozumieniu się ze sekcyami, a w szczególności ze sekcyą ekonomiczną zestawiła, jakie wydatki uczynione być mogą.

Rezultat jest taki, że niema niedoboru, a tem mniej we wysokości 40.000 złr., że podwyższenie dodatków do podatków, o czem ani Magistrat ani sekcya skarbowa nie myślała, nie nastąpiło.

Dlatego można zapytać, dlaczego to dziennik alarmował niepotrzebnie mieszkańców?

W artykule dziennikarskim jest także mowa o budżetach z dawniejszych lat, a w szczególności podniesiono, że rok 1883 zakończył się oszczędnością 50.000 złr., a pomimo tego już w roku 1885 powstał niedobór, a na rok 1886 wykazano tego niedoboru aż 40.000 złr. Przy takiem przedstawianiu nasuwa się ten wniosek, że owa oszczędność 50.000 złr. gdzieś niepostrzeżenie znikła. Rzecz tak się miała. Zamknięcie rachunków za rok 1883 wykazało resztę kasową, wynoszącą złr. 36.050, która nie może być nazwaną oszczędnością, bo powstała ona wskutek większego przychodu w niektórych tytułach niż preliminowane i dlatego, że preliminowane w rozchodzie roboty, albo nie były przedsięwzięte, albo nie dokończone i dlatego niewypłacone. A jeżeli nie zrobi się to, co robić należało, i dlatego nie uczyniono wydatku, to nie można to nazwać oszczędnością. (Głosy: tak jest!). Gdy artykuł dziennika nie chce wiedzieć, co się z ową resztą kasową stało, to przypomina mu się, że suma 36.050 złr. przy uchwaleniu budżetu na rok 1885 wstawioną została w tytule XLII jako dochód. Artykuł dziennikarski bardzo mało mówi o budżecie na rok 1884, a trzeba wiedzieć, że zamknięcie rachunku za ten rok wykazało niedobór kilku tysięcy złotych z powodu dozwolonych dodatkowych kredytów, a ten niedobór pokryty został częścią wyż wymienionej sumy 36.050 złr.

Cóż artykuł dziennikarski mówi o roku 1885? Całkiem krótko: niedobór. Każdemu wiadomo jest, że o niedoborze można mówić dopiero po ukończeniu roku, a zamknięcie rachunku nastąpi dopiero w kwietniu 1886. Lecz to autora artykułu nic nie obchodzi.

Tłumaczyłoby go to, gdyby miał podstawę do owego twierdzenia, a że tak nie jest, o tem Panowie przekonacie się z następującego, na wykazie Wydziału obrachunkowego opartego przedstawienia, które w przybliżeniu daje poznać, jak się rok 1885 przedstawi, dodaję wyraźnie: prawdopodobnie, bo dopiero zamknięcie w kwietniu 1886 r. rzeczywisty stan wykaże. Otóż Wydział obrachunkowy przedstawia, że fundusz obrotowy za rok 1885 posiada 30.000 złr. na procent kowanych i 26.767 złr. w gotowiźnie; otrzy..[?] dalej od funduszu amortyzacyjnego daną zaliczkę 15.377 złr., a można się spodziewać, że po koniec kwietnia r. 1886 wpłynie tytułem dodatków do podatków jeszcze około 2.500 złr. Te wszystkie sumy czynią razem 74.644 złr. i przedstawiają stan czynny.

Po koniec kwietnia 1886 r. będą jeszcze wydatki, a według przypuszczenia Wydziału obrachunkowego uczynią one mniej więcej 17.000 zł.

Jeżeli więc ta suma od owej większej 74.644 złr. potrąconą będzie, to ma pozostać reszta kasowa 57.644 złr (brawo). Lecz przypuśćmy, że wydatki będą większe, że uczynią nie 17.000, lecz 30.000 złr., to zawsze pozostanie jeszcze 44.644 złr. A jeżeli autorowi artykułu pomimo tego podoba się powiedzieć, że w r. 1885 jest niedobór, to tylko dziwić się i zapytać trzeba, czy godzi się, aby dziennik w Krakowie wychodzący w ten sposób czytelników bałamucił, a mieszkańców niedoborem i podwyższeniem dodatków do podatków alarmował. (Brawo).

R. m. dyrektor Kieszkowski wyraża wdzięczność Rady dla prezydenta za te wyjaśnienia.— Kiedy mowca ten artykulik czytał wobec dwóch przyjaciół, dziwił się, jak można takie brednie bez świadomości rzeczy pisać; wyjaśniono wszakże mowcy, iż pisano to z głęboką znajomością i przedświadczeniem, aby wywołać potrzebny efekt. Dziwi się też mowca, że prezydent nie wie, skąd takie wieści wychodzą, by ciągłą irytacyę między obywatelstwem podtrzymywać (brawo). Wychodzą one z magistratu, czemu właśnie zapobiedz należy.

Na tem zakończono posiedzenie".

Kronika.

Kraków, 16 stycznia

Na walnem zgromadzeniu członków kasyna powszechnego, odbytem wczoraj, wybrany został prezesem p. Franciszek Kroebel, naczelnik biura Tow. ubezp., wiceprezesem p. Ludwik Zawiłowski, radca magistratu. Na członków wydziału wybrano pp. Augusta Bleiningera, adjunkta banku, Aleksandra Dawidowskiego, nadrządcę poczt, Józefa Dobiję koncep. dyrekcyi skarbu, Alojzego Fritza, wojsk. radcę rachunkowego, Józefa Mrazka, naczelnika Tow. ubezp., Karola Sokołowskiego, inżyniera kolei, dra Walentego Staniszewskiego, konc. adw., Artura Steina, kasyera banku hip., Tytusa Śliwińskiego c. k. majora, Franciszka Tomaszewskiego, naucz. gimn., Andrzeja Zarzyckiego, inżyniera i dra Jana Ziembińskiego, lekarza. Na ich zastępców wybrano: pp. Wiktora Barabasza, nauczyciela muzyki, Jana Ćmikiewicza, urzędnika Tow. ubezp., Edwarda Eplera, inżyniera kolei, dra Aleksandra Rybczyńskiego, lekarza, Karola Rzącę, właściciela fabryki i Konrada Szabelskiego, inżyniera kolei.

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali: pp. Wincenty Dobrowolski, wojsk. radca rachunkowy, Emil Fleischman, c. k. nadkontrolor i Ludwik Scholz, naczelnik banku.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda", odbędzie się jutro, w sali lokalu własnego przy ulicy Kopernika o godzinie 3 popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie z całorocznych czynności oraz wybór prezesa i zarządu.

Szkole sztuk pięknych w Krakowie udzieloną została na r. 1886 dotacya w kwocie 2000 złr., z czego na żywe modele 800 złr., na gipsowe 450 złr., na bibliotekę 350 złr., a na inne potrzeby 400 złr.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" otrzymało za udzielenie nauki w gimnazyum św. Jacka, wynagrodzenie na r. 1886 w kwocie 250 złr.

Obywatelstwo austryackie otrzymała p. Magdalena Anlauf, właścicielka dóbr Pękowice, poddana pruska.

Zapowiedziany koncert urządzony staraniem Towarzystwa farmaceutów tutejszych odbędzie się stanowczo w poniedziałek 18 bm. Dla wzięcia udziału w koncercie przybędą pp. Skalscy ze Lwowa. Artystyczny kierunek koncertu powierzono panu Janowi Ostrowskiemu, nauczycielowi muzyki, którego wysokie uzdolnienie, pracowitość i zamiłowanie sztuki dobrze jest znane Krakowianom. W koncercie weźmie również udział orkiestra 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, oraz panna Kałużyńska art. dram. Ponętny program i chęć usłyszenia śpiewu p. Skalskiej, która taką sympatyę zdobywała sobie u tutejszej publiczności, — wreszcie humorystyczne monologi p. Skalskiego sprawiają, iż sprzedaż biletów w księgarni p. Krzyżanowskiego idzie doskonale.

Zarządzenia magistratu krakowskiego na wypadek wybuchu cholery, wydrukowane z datą 3 stycznia, otrzymaliśmy dziś.

Odczyt p. Stefana Szolc-Rogozińskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5 popołudniu w sali radnej. Dochód z odczytu przeznaczony został na powiększenie zbiorów Muzeum techniczno przemysłowego.

Władze wojskowe tutejsze, uwzględniając liczne skargi mieszkańców na burdy i bijatyki, jakich tak często w ostatnich czasach dopuszczali się żołnierze w szynkach i karczmach na Kazimierzu — wydały polecenie zabraniające wszystkim wojskowym niższych stopni od wachmistrza począwszy, bywania pod jakimkolwiek pozorem w tych zakładach. Umyślnie wysełane codziennie patrole wojskowe surowo strzedz będą wykonania tego rozporządzenia, które mieszkańcy z prawdziwem przyjmą zadowoleniem, gdyż zawiele już było objawów rycerskiego animuszu, w tych mało bohaterskich okolicach miasta.

Przy ulicy św. Jana rozpocznie się z wiosną b. r. budowa pałacu w miejsce zakupionych przez ks. Władysława Czartoryskiego realności pod l. 19 i 21. Nowy gmach otrzyma połączenie z Muzeum ks. Czartoryskich przez poprowadzenie w ulicy Pijarskiej przejścia arkadowego.

Na ślizgawkach jutro w niedzielę, jeżeli pogoda pozwoli, na stawach obok ogrodu Botanicznego, jakoteż w ogrodzie Krakowskim od godz. 2 do 5 po południu przygrywać będzie muzyka.

Telefony, dzięki nowo zawiązanemu towarzystwu, mają być zaprowadzone w mieście naszem. Spodziewamy się, że odpowiednia sekcya i rada miasta odstąpią od głoszonych niegdyś bałamutnych doktryn, przestaną obawiać się sprowadzenia piorunów na miasto za pomocą drutów telefonicznych i nie postawią Towarzystwu niedogodnego warunku, aby sieć prowadzoną była pod gzymsami.

[p]oczty. Dziś po kilkunastodniowej wędrówce [wróci]ł do Krakowa jako zwrotny, list z następującym adresem: „An Herr Ferdynand Krzyczka rzeźnik który w [illegible] sukna i wędruje od gospody do gospody i poszukuje pracy fabryce sukien stutt[illegible]y. Poczta: Biała, Bielsko i Skotschau. Te trzy poczty wiadome, a może i gdzie dalej. Bardzo pilno".

Jeden z pp. sędziów powiatowych prosi nas o ogłoszenie, iż jedynie zręczności inspektora tutejszej policyi p. Feldmana zawdzięcza odnalezienie kwoty 200 złr., którą wyrzuciła służąca czyszcząc odzież, a właściciel miał za zupełnie straconą. P. Feldmanowi udało się wyśledzić znalazcę, który już kwotę tę dobrze był ukrył, — a obecnie w nagrodę pomysłowości, sam bez pieniędzy został ukryty.

W Podgórzu nocy dzisiejszej w domu Nr. 7, obok ratusza, od rozpalonej rury blaszanej wynikł pożar, szybko jednak dostrzeżony, z pomocą domowników i straży policyjnej i miejskiej został ugaszony.

Skutek wielkich mrozów i śniegów w okolicach Krakowa, brak pożywienia dla ptactwa, które też licznie ginie. Pod Skawiną i za Podgórzem zające zachodzą do warzywnych ogrodów.

Lwów, 14 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej tytułem subwencyi na budowę kolei Lwów-Rawa, uchwalono wypłacić 20.000 złr. a w trzech ratach: 1 grudnia r. b. 5.000 złr., a 1 grudnia 1887 i 1 grudnia 1888 po 7500 złr., pod warunkami następującemi:

aby budowa kolei oddaną została przedsiębiorcom krajowym;

aby kolej wychodziła z głównego dworca kolei Karola Ludwika;

aby tory przechodziły przez grunta miejskie w Brzuchowicach, gdzie też ma być stacya.

Do komisyi dla przeprowadzenia pertraktacyi w tej sprawie wybrani zostali: prezydent Dąbrowski i radni Dymet i Kędzierski.

Radomyśl nad Czarną. W ostatnich dniach szalała u nas istna zawierucha śnieżna. W niektórych miejscach wejścia do domów były całkiem śniegiem zawiane. Wiatr dął tak silny, sypiąc tumany ostrego śniegu, że ludziom starszym i silnym trudno było utrzymać się na nogach, brnąc po pas w zaspach. A cóż dopiero mówić o dziatwie szkolnej, która dzięki nierozumnemu kierownictwu brnąć musiała po tak wielkim śniegu. Nie rozumiemy tu, jak kierownik szkoły może trzymać się martwej litery prawa? Dlaczegoż nie można było zarządzić zamknięcia szkoły co najmniej na jeden dzień. Narażanie dzieci na choroby śmiertelne, podczas panującej u nas anginy, jest błędem, któremu, nie wątpimy, iż nadal zapobiegnie powołana do tego władza.

O pobycie Kraszewskiego w więzieniu w Magdeburgu podaje [illegible] szczegóły interesujące [illegible] oficer niemiecki, odsiadujący podówczas karę w tejże twierdzy, w [illegible] zamieszczonym na szpaltach *Volkszeitung*. Kraszewski — pisze wspomniany oficer — zajmował tam wewnątrz fortecy na parterze, o dwóch okratowanych oknach z widokiem na parkan i walącą się szopę. Umeblowanie składało się z [illegible] łóżka, stołu dwóch krzeseł trzcinowych, umywalni komody i szafki na suknie. Umeblowanie to uzupełniał piec pół żelazny, pół kaflany, opalany kosztem więźnia. Komendant fortecy generał major de Claer, jakkolwiek surowy w wykonaniu przepisów, z chęcią dozwolił na wszelkie ulgi, nie sprzeciwiające się tymże. Sędziwy więzień zaopatrzył więc umeblowanie swoim kosztem w hotelu, wygodną pościelą i dywanami. Osadzeni tutaj więźnie, po większej części oficerowie i studenci, jakkolwiek nie nawiązywali stosunków z lubiącym samotność, chociaż dla wszystkich uprzejmym więźniem — podczas codziennej przechadzki okazywali mu dowody szczerego szacunku, czci i poważania. Codziennie dozwoloną była wszystkim więźniom przechadzka pięciogodzinna wewnątrz fortecy, podczas której mogli się z sobą komunikować i wzajemnie również mogli się odwiedzać. Niemniej dwa razy na tydzień, za szczególnem pozwoleniem, wszyscy więźnie na słowie, mogli udawać się do miasta bez straży. Kraszewski również mógł z tego pozwolenia korzystać ale tylko w asystencyi feldfebla — wolał się więc zrzec tego dobrodziejstwa, aniżeli poddawać się opiece takiego anioła stróża... Wszystkim więźniom dozwolona była korespondencya bez wszelkiej kontroli, tylko listy i wszystkie pisma i książki, których nieliczną ilość Kraszewski odbierał, podlegały [illegible] najściślejszej cenzurze. Dwóch podoficerów było odkomenderowanych wyłącznie do odczytywania i oceny pism polskich, odbieranych i wysyłanych przez Kraszewskiego. Zresztą sędziwy pisarz używał wszelkich praw, przysługujących innym więźniom, poddając się z wzorową delikatnością przepisom. Pozwolono mu mieć własnego służącego, który przychodził do niego ze świtem i przebywał aż do godziny 7, czyścił suknie, porządkował w mieszkaniu, przygotowywał śniadanie i przynosił obiad z pobliskiego hotelu. Kraszewski, jak wiadomo, opuścił więzienie za kaucyą, zmuszony do tego nadwątlonem zdrowiem. Że jednak cierpienia te pochodzą głównie z powodu podeszłego wieku, wątpić należy, aby powrócił do swej celi więziennej.

Jan Reszke, znany dotąd jako ceniony artysta opery włoskiej, występujący zawsze z wielkiem powodzeniem w Londynie, Paryżu i Madrycie, został obecnie zaangażowany wraz z znakomitym basistą Edwardem Reszke na dwa lata, jako pierwszy tenor, do wielkiej opery paryskiej. Wystąpieniem w „Cydzie" Massenet'a zdobył sobie od razu wysokie uznanie najpoważniejszych krytyków. Partya Rodryga w „Cydzie" jest tak forsownie napisaną, tyle wymaga głosu, umiejętności, świetnej deklamacyi i wybornej gry, że nikt z personalu operowego nie był w stanie dublować tej partyi.

Protojerej Naumowicz. Petersburskie dzienniki donoszą, że były ksiądz a obecnie duchowny prawosławny Jan Naumowicz, przybył z Galicyi i przepędzi tydzień w Petersburgu. Dzienniki dają mu tytuł „protojereja", który świeżo Naumowicz otrzymał. Protojerej odwiedził akademię prawosławną duchowną i przyjęty z odznaczeniem przez jej zwierzchność i studentów, wygłosił mowę, w której wykazał jakim winien być ideał cerkiewnego pasterza, do którego studenci dążyć mają. Po nim przemawiali: archimandryta Antonius, inspektor akademii i docent Painarow. Protojerej Naumowicz odwiedził kilku członków sławiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Jak donoszą dzienniki nazajutrz po „Jordanie", to jest po chrzcie Newy na Trzech Króli v. s. (18 stycznia), Naumowicz wyjeżdża z powrotem do Galicyi.

Nieomylny sposób wywabiania plam od atramentu z tkanin białych, lub w ogóle nadających się do prania: W chwili oddania splamionego przedmiotu do prania, napuszcza się grubo plamę czarną łojem zapalonej świecy, pranie wówczas zabiera łój i jednocześnie atrament. Jeżeliby została żółta obwódka, zniknie ona po powtórnem przepraniu.

Mianowania. Radca namiestnictwa galicyjskiego i referent galicyjskiej krajowej Rady szkolnej, dr. Rittner, powołany do służby w ministerstwie wyznań i oświecenia, otrzymał tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Prezydyum wyższego sądu krajowego nadało kancelistę sądu krajowego we Lwowie, Wincentemu Wittmanowi, posadę oficyała przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Stefana Gutkowskiego w Białce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kościeliskui.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 17 stycznia: „Gałgandach czyli Trójka hultajska" krotochwila ze śpiewami i tańcami Nestroja. Okolicznościowe śpiewki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert. Pablo Sarasate, ów najprzedniejszy obecnie przedstawiciel muzykalności Hiszpanii, wystąpił wczoraj z koncertem wobec publiczności naszej, niestety nie zbyt zapełniającej. Grę wirtuoza, w której płomienny wpływ jego ojczyzny zespala się z umiejętnością szkoły francuskiej, słyszał Kraków już przed laty. Sarasate, jakim był — pozostał. Z pod smyczka jego wybiega zawsze ton przenikający i srebrno dźwięczny, jego bravura przy matematycznej niemal intonacyi zawsze równie składna do podziwu, jak uczucie, które najobętniej lubi się wyrażać w tkliwości i rozkoszy z całą jej namiętnością, zmienności i upojeniem.

Wszędzie zowią Sarasate „djabłem hiszpańskim" z powodu mistrzostwa, z jakiem zapanował nad skrzypcami i igra z największą łatwością trudnościami. Kto słyszał tryle, oktawy i staccatta w rozegranym koncercie, temu istotnie czarodziejskie skrzypce na myśl przyjść mogą.

Jednej przecież rzeczy niedostaje zaklętym tym skrzypcom, oto — większej potęgi w tonie. I dlatego przedstawiona przez koncertanta na wstępie z całą wykwintnością, ale w zbyt łagodnem świetle trzymana Sonata Kreutzerowska Beethovena musiała utracić ze siły i polotu.

Grał dalej Sarasate „Concertstück" i „Rondo capriccioso" Saint-Saënsa, nadto dwa utwory swojej kompozycyi „Habanera" i „Jota Aragonesa" — a jak grał? Na pytanie to jedną mamy tylko odpowiedź — niezrównanie. Słowem tem, zwalniającem nas od panegirycznych deklamacyj nad szczegółami, zaznaczamy zarazem zapał słuchaczów, jaki towarzyszył wykonaniu, a spotęgował się po dodanym do programu Mazurku Zarzyckiego i Nokturnie Chopina.

Dla nas atoli odczuwającego utwory na miarę tak wielkiego uroku — słyszeliśmy tam bowiem tęskną pieśń rozwleczoną do omdlenia.

Jeżeli nikt nie wydał wyroku wygnania dla oszczędnie, dobrze zastosowanego tempa rubato, to każdy wyrzec go musi, słysząc, jak nadużywa go Sarasate w Nocturnie Chopinowskim. To jest po prostu muzyka ani „uczuciowa", ani „poetyczna" ale wprost — chorobliwa.

P. Berta Marx, towarzyszka znakomitego wirtuoza, zaprezentowała się nam jako pianistka, zdradzająca przedewszystkiem skłonność do strony sztuki wdzięcznej, spokojnej i trzeźwej i która wzory literatury klasycznej dobrze studyować musiała. Pod wpływem jej gry niewymuszonej, a zawsze pełnej plastyki, utwory Rameau, Bacha i Scarlattego zrobiły dobre wrażenie na słuchaczach i zjednały młodej pianistce sympatyczne przyjęcie, którego atoli utrzymać nie zdołała w Polonezie (as dur) Chopina, dopuszczając się w wykonaniu niektórych okresów pewnych dowolności, a niekiedy nawet i nieco powierzchownego traktowania rzeczy.

Z Sejmu.

Lwów, 15 stycznia.

(Z. Z.) Obawa moja, która zresztą nie była wyłącznie moją, bo ją wielu podzielało, iż z powodu budżetu szkolnego przyjdzie do silnego starcia w Sejmie, na szczęście nie ziściła się. Wiecie już ze sprawozdań, że wczorajsze posiedzenie miało przebieg spokojny, marszałek nie zasiadł między posłami i nie zabierał głosu, a próba, podjęta przez posła Pietruskiego imieniem Wydziału krajowego, ażeby obniżyć niektóre przez komisyę przyjęte wyższe kwoty budżetowe, pozostała bez skutku. Spokojny i bez przesilenia przebieg tej sprawy był wynikiem milczącego kompromisu, uszanowanego do tego stopnia, że nawet niektórzy posłowie, którzy co roku przy budżecie szkolnym głos zabierali, tym razem milczeli, aby nie wywołać rozdrażnienia.

Dzisiaj za to, przy kwestyi przemysłu, dyskusya była dosyć ostra, a ożywiła się tak i tak zajęła Izbę, że od ½ 11 do 3 ¼, więc bez mała przez 5 godzin, Izba z wytężeniem słuchała wszystkich mówców (a przemawiało ich 14). Dwie były kwestye sporne: jedna dotyczyła stosunku Wydziału krajowego do komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego, druga odnosiła się do zbyt niskiej kwoty na cele przemysłu rękodzielniczego przez komisyę przyjętej i do sposobu jej użycia. W pierwszej stanęli przeciw wnioskowi komisyi głównie członkowie Wydziału krajowego Rybicki i Pietruski, wykazując, że komisya w sprawozdaniu swem starała się czynność Wydziału krajowego w sprawach przemysłowych postawić w cieniu, zaś we wnioskach swych ukraca władzę i stanowisko Wydziału krajowego. Zażądali przeto odesłania wniosków napowrót do komisyi z poleceniem, aby odnosząc się do tego ustępy swych wniosków jaśniej ustylizowała.

Trudniejsze mieli stanowisko ci, którzy zamierzyli podnieść kwotę, na cele przemysłu rękodzielniczego przyjętą. Przypomnicie sobie, że w roku zeszłym Wydział krajowy wstawił był na ten cel kwotę 80.000 złr. Komisya budżetowa obniżyła ją na 50.000 złr. — a Izba pełna przywróciła wyższą kwotę Wydziału krajowego. Otóż w tym roku wnosił Wydział krajowy 70.000 złr.— komisya zaś tylko 20 000 złr. — do czego doliczywszy 7.500 złr. na stacyę doświadczalną ceramiczną, otrzymamy 27.500 złr. więc o 42.500 złr. mniej, niż Wydział krajowy, o 52.500 złr. mniej, niż w roku zeszłym. W obszernej, a przez Izbę sympatycznie i życzliwie przyjętej mowie wystąpił przeciw temu poseł Romanowicz — i wniósł, ażeby do polecenia które komisya w myśl wniosku posła Rybickiego ma otrzymać, dodać jeszcze: by rozważyła utworzenie **stałego funduszu przemysłowego** i dotowanie go kwotą 40.000 złr. rocznie. W obronie wniosku tego wystąpili Merunowicz, Antoniewicz i w znakomitej mowie Weigel, przeciw stawali Sapieha, Wodzicki, Abrahamowicz i sprawozdawca Wierzbicki. Sapieha zbliżył się o tyle do wniosku Romanowicza, że postawił odrębny wniosek z poleceniem do Wydziału krajowego, aby sprawę stałego funduszu przemysłowego rozważył, i na następnej sesyi przedłożył. Merunowicz dodał jeszcze poprawkę o ściślejsze określenie przyczyniania się rządu do spraw szkół przemysłowych. O godz. 3¼ przystąpiła Izba do głosowania, i znakomitą większością 76 głosów przeciw 29 odesłała wszystkie wnioski do komisyi. Jest to już drugi w tej sesyi wypadek tego rodzaju — pierwszy raz zdarzyło się to komisyi szkolnej ze sprawą wniosku Romańczuka. Jaki będzie wynik tego ponownego odesłania do komisyi — zapewnić trudno, zdaje się jednak, że sprawa przemysłu uzyska przecież coś więcej, aniżeli jej komisya przeznaczała.

O godzinie 8 wieczór będzie dalszy ciąg sesyi i znowu walna bitwa, tym razem w sprawie rolniczej, bo melioracyjnej. Komisya przyjmuje tylko część projektów melioracyjnych, resztę odrzuca — w Izbie jest silny prąd ku restytuowaniu odrzuconych projektów. Jednym zależy na interesie okręgów wyborczych, przez nich reprezentowanych, a które musiałyby ucierpieć na przyjęciu wniosków Komisyi, inni znowu argumentują słusznie, że jeżeli ze względów oszczędności powstrzymywać się będzie ekonomiczną akcyę na polu prawdziwie produkcyjnem, to w końcu nie będzie co oszczędzać — a popierają to jeszcze i tem, że w tym wypadku podwójnie się traci, bo tyle, ile da kraj, uzyska się od rządu w myśl obowiązującej ustawy melioracyjnej.

Z komisyj napływa już tak obfity materyał gotowych sprawozdań i projektów, że już chyba codzień będzie musiał Sejm odbywać po dwa posiedzenia, jeżeli zechce wszystko załatwić. Komisya gospodarstwa krajowego załatwiła i z przychylną opinią wniosła do Izby oba wnioski Romanowicza w sprawach przemysłowych (robota więźniów i dostawy dla armii). Komisya szkolna wniosła: zniżenie lat służby nauczycielom z 40 na 35 — ubezpieczenie budynków szkolnych — sprawę szkoły wydziałowej żeńskiej w **Krakowie** — sprawę wniosku Romańczuka. Z komisyi podatkowej wyszedł wniosek Abrahamowicza w przedmiocie krajowych opłat od gorących napojów i drugi wniosek tegoż posła o zaprowadzenie kart myśliwskich. Weszło też kilka sprawozdań z komisyi kolejowej i prawniczej.

A budżet? Budżet tak się w komisyi kawałeczkami załatwia, że sama komisya dokładnie nie wie, kiedy go załatwiła. Ale jest jedno nieomylne znamię, po którem można poznać, że budżet gotów. Generalnym jego sprawozdawcą jest poseł Smarzewski, milczący zawsze, chociaż wszyscy wiedzą, że miałby bardzo wiele i bardzo świetnych rzeczy do powiedzenia. Siedzi on zazwyczaj na swem miejscu, albo chodząc po Izbie w milczeniu przysłuchuje się rozprawie. Ale kiedy poseł Smarzewski z plikiem papierów pod pachą wchodzi na dolne piętro trybuny marszałkowskiej, i tam zasiada na niezajętem nigdy miejscu kwestora I — nie zważając na dyskusyę w Izbie, choćby w niej brał udział nawet tak świetny mowca, jak ks. Adam Sapieha, poczyna pisać i rachować — to już budżet zakończony, a generalny sprawozdawca czyni ostateczne zestawienie. Tak się dziś stało — a więc budżet gotów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 16 stycznia. (Sejm). Komisya gospodarstwa krajowego oświadcza, że zrzeka się referatu w sprawie melioracyjnej; referat obejmuje Wydział krajowy.

P. Żuk-Skarszewski motywuje swój wniosek o zwrot nadpłaconych podatków gruntowych. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

W dalszym toku komisya gospodarcza referuje w sprawie przemysłu, wczoraj do niej odesłanej. Komisya uwzględniła żądania Wydziału krajowego co do stosunku do komisyi przemysłowej, ale odrzuca wyższą kwotę na popieranie przemysłu.

P. Kopyciński żąda 70 tysięcy, p. Czerkawski 40 tysięcy na stałą subwencyę dla popierania przemysłu. Przemawiają pp. Chrzanowski, Weigel, Goldmann, Sapieha, Romanowicz, Łubieński.

Wszystkie wnioski o wyższą kwotę upadły 51 głosami przeciw 55, a wnioski komisyi przyjęte. Następnie p. Badeni referuje o mytach. Ciąg dalszy obrad na posiedzeniu wieczornem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 stycznia. O. F. Berg, autor wielu sztuk ludowych i wydawca humorystycznego tygodnika *Kikeryki*, umarł tu w zakładzie obłąkanych.

Praga, 16 stycznia. W liczbie petycyj, przedłożonych dziś w Sejmie znajduje się także petycya Grafa, wzywająca Sejm do obrony jego prywatnego honoru, naruszonego bez wszelkiej podstawy przez kilku posłów, którzy w sejmie przemawiali.

Rozdano sprawozdanie komisyi o znanych wnioskach o równouprawnieniu językowem. Sprawozdanie przedstawia, z jakiego stanowiska większość zapatruje się na tę sprawę, do znanych wniosków p. Facka dodaje oświadczenia rządu, swego czasu ogłoszone, a wreszcie przytacza wnioski mniejszości, których sprawozdawcą będzie p. Plener. W poniedziałek odbędzie się w Izbie rozprawa nad temi wnioskami.

Buda-Peszt, 16 stycznia. Posiedzenie Izby poselskiej. — W toku dyskusyi budżetowej miał wczoraj prezydent Tisza mowę w obronie finansowej polityki rządu. Mowę tę przyjęto bardzo życzliwie. Mowca wskazał na poprawiające się coraz więcej stosunki Kroacyi, gdzie większość sejmu zagrzebskiego walczy w obronie dotychczasowego stosunku Kroacyi do Węgier. — W stosunku wzajemnym różnych narodowości w Węgrzech należy również zaznaczyć pewną poprawę. Rząd usuwa wszelkie skrajne żądanie, ale z niemi tak samo żądania węgierskiego szowinizmu. Fakt, że kredyt węgierski coraz więcej się ustala, dowodzi, iż rząd zawsze spełniał swoje zobowiązania. Następnie zwraca Tisza uwagę na prace ekonomicznej natury, wspomina z naciskiem o konieczności, by dalsze inwestycye na teraz powstrzymać dopóty, aż skutki uczynionych inwestycyj przysporzą środków do zadosyćuczynienia nowym słusznym żądaniom.

Berlin, 16 stycznia. Parlament załatwił wczoraj interpelacyę ks. Jaździewskiego w sprawie banicyi, rozpocząwszy naradę dawniej odroczoną.— Z reprezentantów rządu nie było nikogo na posiedzeniu.

Rzym, 16 stycznia. Na wczorajszym zapowiedzianym konsystorzu papież po allokucyi prekonizował między innymi biskupa w Tarnowie.

Paryż, 16 stycznia. Deklaracya, którą dziś gabinet przedłożył obu Izbom, rozwodzi się najpierw nad tem, iż przedewszystkiem trzeba wprowadzić porządek w administracyi, że duchowieństwo należy zmusić do ścisłego wykonywania jego powołania, że trzeba dążyć do tego, aby równowagę finansową przywrócić i że wyprawy w odległe kraje ustaną. W dalszym toku mówi deklaracya, że gabinet ani nie zaciągnie pożyczki, ani nie nałoży nowych podatków, a protektorat w Tonkinie będzie zorganizowany na prostych gospodarczych podstawach. Dalej wylicza deklaracya różne projekta do ustaw, które Izbie będą przedłożone, a w końcu odwołuje się do zgody i wspólnej pracy wszystkich przyjaciół rzeczypospolitej.

Londyn, 16 stycznia. Dzienniki poranne donoszą, że gabinet postanowił dla ochrony pojedynczych mieszkańców Irlandyi wznowić niektóre przepisy, zawarte w zniesionych niedawno ustawach wyjątkowych. Z zamieszczonej w dziennikach porannych korespondencyi między Carnarvonem i lordem Salisbury okazuje się, iż wicekról Irlandyi nie ustąpił ze swej posady dlatego, iżby się nie zgadzał z gabinetem w poglądach na sprawę irlandzką, lecz jedynie z powodu, że obejmując ten urząd, oświadczył, że zatrzyma go tylko do chwili zebrania się parlamentu.

Ateny, 16 stycznia. Gabinet grecki uwiadomił mocarstwa, że rozbrojenie jest niemożliwe. Jeżeli król w tej mierze jest innego zdania, wówczas gabinet poda się do dymisyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 stycznia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	84·15
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·15
„ srebrna	—·—	84·25
„ złota	—·—	112·50
4% Renta złota węgierska	101·22	101·07
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	871·—
Akcye kredytowe austryackie	297·80	298·10
„ „ węgierskie	3·4·—	304·—
Londyn	—·—	127·—
Napoleondor	—·—	10·05
Lombardy	132·75	133·—
Akcye Karola Ludwika	221·80	220.01
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	226·75
Anglo-bank	110·30	111·60
Union	78·40	77·70
Bankverein	107·10	107·—
Staatsbahn	265·50	265·50
Elbethalb.	158·50	159·25
Tramway	198·60	199·50
Länderbank	106·60	106·75
Alpine	31·60	31·50
Marka	—·—	62·10
Rubel	124·50	124·50
Dukat	—·—	5·95

Berlin d. 16 stycznia 1886.	poranna	południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	493·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 16/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie . . „ 100 mar.	61 75	62 30
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 75	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ Banku hip.	101 75	102 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ 100	88 50	89 50

Lwów, dnia 13/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 35
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 40	91 40
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 25	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 15/1. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 60
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	93 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 65

Wiedeń, dnia 15/1. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 15	84 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 25	84 45
4% „ „ złota . . „ „ 100	112 60	112 80
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 15	101 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 20	140 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	170 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 75	169 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 30	101 45
5% „ papierowa . . „ „ 100	92 95	93 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
„ „ „ „ 50 „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 25	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 75	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	103 60	104 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 —	104 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	— —	— —
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	17 30	17 60

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 50	103 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 7	99 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 —	100 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	— —	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 50	102 90
4½% „ „ „ „ „ 100	102 25	102 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 70	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 —	101 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 80	106 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 30	89 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 10	99 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 10	99 40
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 25

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 50
Krakowskie . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	44 —	45 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 45	8 70
Rudolfa . . „ 10 „ w. a.	19 40	19 80
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	25 75	26 50
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . „ 50 „ w. a.	65 —	67 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	108 50	109 —
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	106 25	106 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 20	298 50
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 75	304 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	106 25	106 50
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	871 —	873 —
—·—	Unionbank . . „ 100 „	77 75	78 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	185 25	185 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2287 —	2292 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	212 —	212 50
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	220 25	220 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	226 25	226 50
11·50	Elżbiety . . „ 200 „	244 25	245 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 50	151 —
9·50	Rudolfa . . „ 200 „	187 75	188 25
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	184 50	185 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	264 75	265 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	132 —	132 30
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	466 —	468 —

WALUTY.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . „ „	10 04	10 05
20-to Markówki . . „ „	12 41	12 43
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi . . „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie . . „ „	50 10	50 20
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	124 50	124 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,